



## ROMUALD JAKUBOWSKI

Łódź, 29 października 1947 r. Sędzia śledczy S. Krzyżanowska w obecności stron przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Romuald Jakubowski
Wiek	25 lat
Imiona rodziców	Jan i Kazimiera
Miejsce zamieszkania	Łódź, ul. Jaracza 80 m. 3
Zajęcie	student
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

---

7 sierpnia 1944 r. leżałem ranny w punkcie sanitarnym w domu na rogu ul. Langiewicza i Prokuratorskiej [w Warszawie]. Był to punkt przy 2 Batalionie szturmowym „Odwet”. W okresie tym – ponieważ powstańcy nie byli jeszcze uznani za kombatantów – punkt sanitarny był zakonspirowany, nie było żadnych oznak (np. Czerwonego Krzyża) na willi, gdzie się znajdował. W momencie, kiedy wymordowano chorych, było tam 18 – 20 rannych i mniej więcej 20 sanitariuszek. Nie mogę wskazać ścisłej cyfry, bo ta się ciągle zmieniała.

7 sierpnia grupa wlasowców wtargnęła do naszej dzielnicy. Na teren naszej willi weszła duża ich grupa pod dowództwem podoficerów niemieckich. Byli w mundurach lotniczych. Własowcy byli pijani. Najpierw obrzucili granatami willę, [a gdy] zaczęła się palić, kazali wszystkim opuścić dom, rozdzielili mężczyzn i kobiety. Grupę rannych mogących chodzić odprowadzili na bok w kierunku ul. Suchej.

Niemieccy podoficerowie na zapytania naszych sióstr informowali, że chorzy ci zostaną odtransportowani dalej. Ja zostałem wraz z czterema ciężko chorymi i udało nam się być przy grupie sióstr, które następnie pod pozorem przenoszenia pościeli i nas odtransportowały na teren sąsiedniej willi. Nim się jednak skończyła ewakuacja tych pięciu chorych, słyszeliśmy salwy ręcznych karabinów maszynowych. Ja byłem ciężko ranny, więc nic nie widziałem, ale sanitariuszki widziały, że to rozstrzeliwano naszą grupę.

Na terenie dzielnicy pozostaliśmy jeszcze do 11 sierpnia, kiedy to Niemcy kazali siedmiu czy ośmiu chorych odtransportować do Szpitala Dzieciątka Jezus. Przed wyjściem z dzielnicy sanitariuszki przekradły się w pobliże miejsca egzekucji i widziały ciała rozstrzelanych [rannych]. Między innymi widziały tam zwłoki mego brata, Jana Jakubowskiego, który wraz z grupą podchorążych natknął się na grupę własowców właśnie przed willą, gdzie był punkt sanitarny. W czasie tej potyczki wybito wszystkich podchorążych.

Przypominam sobie, że w momencie wynoszenia nas z płonącej willi, kiedy jeden z oficerów niemieckich wskazywał kobietom przejście do sąsiedniej willi, jeden z chłopców usiłował zbiec z otoczonej grupy i przedostać się na teren innych domów – został na miejscu zastrzelony serią z automatu.

Nazwiska sióstr, które prawdopodobnie ocalały: Natalia Łusznienko i Krystyna Jarecka (zdaje się, że jest w Gdańsku). Mogę wskazać nazwisko osoby, która miała względną możliwość poruszania się po dzielnicy w czasie powstania: jest to Roman Dworski (zam. ul. Słoneczna w Warszawie). Znane mu były nazwiska różnych dowódców niemieckich z terenu odcinka Filtrowa, a właściwie Kolonia Staszica.

Łódź, 14 stycznia 1948 r. Sędzia śledczy S. Krzyżanowska, z udziałem referenta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Jerzego Złobickiego, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

**Imię i nazwisko**

Romuald Jakubowski [dane personalne znane w sprawie]

---

W uzupełnieniu mego zeznania z 29 października 1947 r. zeznaję, że brałem udział w walkach batalionu „Odwet”. Ponieważ batalion był otoczony z czterech stron – ul. Sucha, Filtrowa, al. Niepodległości i Wawelska – nocą z 1 na 2 września 1944 r. dowództwo otrzymało z dywizji rozkaz przedzierania się na Okęcie... Prostuję: decyzja była własna, na skutek otrzymania wiadomości ze Śródmieścia, że nie mogą zapewnić nam wsparcia. Po nieudanej próbie przebicia się dwóch kompanii na Okęcie, niedobitki wróciły na teren Kolonii Staszica i utrzymywały się w poszczególnych punktach. Stopniowo grupami przedzierano się do Śródmieścia.

Wiem, że już 3 sierpnia pierwsze grupy Brygady Kamińskiego wdarły się na Kolonię Staszica, stopniowo paląc poszczególne domki i ulice. Oddziałek, który opanował dwie wille bliźniacze przy ul. Langiewicza 11/13 i przeprowadził później egzekucję, był pod dowództwem Niemców; o ile się nie mylę, byli to podoficerowie.

Przypominam sobie, że w punkcie sanitarnym, gdzie leżałem ranny, były następujące siostry: Ewa Rakowicz (ostatnio zam. w Goleniowie k. Szczecina, al. Wojska Polskiego), Barbara Gajewska, około 30 lat (zam. w Warszawie).

Co do ogólnej sytuacji wojskowej zeznać może kpt. Juliusz Sobolewski (zam. w Józefowie, ul. Parkowa, zdaje się nr 4).

Odczytano.